

Głos weekend

Piątek
22 marca 2019
nr 23 (LXXIV)
cena: 17 Kč

Pismo ukazuje się
we wtorki i piątki



PUBLICYSTYKA
DUŻY DWORZEC,
DUŻY PROBLEM
STR. 5



KSIĄŻKI
CYTRYNY
Z ŻYCIA WZIĘTE
STR. 8



WIEŚCI POLONIJNE
ŁĄCZY NAS
POLSKA
STR. 12



Oswoić się ze szkołą

1

WYDARZENIE: Zbliżają się zapisy do polskich szkół. Dla wielu placówek to okazja, by zorganizować dni otwarte lub podobne imprezy zapoznające dzieci i rodziców ze środowiskiem szkolnym. We wtorek w Polskiej Szkole Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu odbyła się lekcja modelowa w klasie pierwszej.

Danuta Chlup

To był dość nietypowy widok: uczniowie klasy 1B, którzy zwykle o godz. 15.00 bawią się w świetlicy albo są już w domu, we wtorek siedzieli w ławkach i czekali na rozpoczęcie lekcji. Z tyłu usiedli ich młodszy koledzy wraz ze swoimi rodzicami. Dla gości była to wyjątkowa okazja, by przyjrzeć się nauce czytania, pisania i matematyki. Zainteresowanie spotkaniem „Do klasy pierwszej lekko i z uśmiechem” było ogromne.

Naszym celem jest pokazanie wam, jak wyglądają lekcje w pierwszej klasie. Wychodzimy z założenia, że jeżeli dziecko wie, jaka będzie atmosfera, co będzie robiło, to o wiele łatwiej pójdzie mu później do szkoły – powiedziała na wstępie dyrektorka Anna Jeż. Zapewniła rodziców, że także w przyszłym roku szkolnym zostaną otwarte dwie klasy pierwszej.

Będziemy dzisiaj czytać, pisać, liczyć, pokażemy wam, czego dzieci już się nauczyły – dodała nauczycielka Beata Szkandera.

Lekcja zaczęła się od nauki czytania. Nauczycielka zademonstrowała wraz z dziećmi, jak można rozwijać tę umiejętność, stosując elementy



Przysli uczniowie i ich rodzice przyjrzeni się lekcji w pierwszej klasie. Fot. DANUTA CHLUP

metody „sfumato”, czyli czytania sphywającego. Szkandera podkreśliła, że już w pierwszej klasie uczy dzieci czytania ze zrozumieniem. Jak sprawdzić, czy małe dziecko wie, o czym czyta? Na przykład tak, że uczniowie po wysłuchaniu krótkiego fragmentu tekstu pokazują, który z obrazków umieszczonych na tablicy ma bezpośredni związek z treścią. Pierwszoklasiści poznają litery

już od września, natomiast ich pisanie zaczynają się uczyć w listopadzie. – Wcześniej robimy ćwiczenia rozluźniające rękę, różne szlaczki. Do każdego z nich mamy wierszyk – mówiła nauczycielka. Pierwszoklasiści pokazali ćwiczenia na tablicy, na kartach pracy, a nawet w piasku.

Rodzice obejrzeni „Elementarz”, przekonali się, jak wykorzystywane są na lekcjach różne pomoce – po-

cząwszy od nowoczesnych, do których należy tablica interaktywna, po stare i sprawdzone, jak na przykład plastikowa tabliczka, na której dzieci mocują literki, tworząc sylaby, słowa i zdania.

Do trudniejszych zadań należało rozpoznawanie wypukłych literek po ich kształtach, poprzez dotyk. Niełatwe było zadanie matematyczne, podczas którego nauczycielka na

kwietnia rozpoczną się zapisy do klas pierwszych szkół podstawowych. Potrwają do końca miesiąca. Szkoły ustalają konkretne terminy w porozumieniu z władzami gmin. W tym roku obowiązek ten dotyczy wszystkich dzieci urodzonych od 1 września 2012 do 31 sierpnia 2013, także tych, których rodzice będą wnioskowali o odroczenie obowiązku szkolnego. Przychodzą także dzieci, które otrzymały odroczenie w ub. roku szkolnym. Dziecko zapisuje rodzic lub opiekun prawny.

przemian wrzucała do pudełka kostki do gry i wyjmowała je, a dzieci, posługując się zarówno wzrokiem, jak i słuchem, musiały policzyć, ile kostek zostało w środku.

Z lekcji pokazowej najbardziej skorzystali rodzice, którzy zapiszą do szkoły swoje pierwsze dziecko. – Dzisiejsze spotkanie bardzo mnie zadowolilo. Dowiedziałam się, czego dzieci będą się uczyły i jak to będzie wyglądało – powiedziała „Głosiwi” Beata Siwa, matka przyszłego pierwszoklasisty. – Podobały mi się te zajęcia i uspokoiły mnie, jestem zadowolony – przyznał Jakub Micza, który zapisze córkę do pierwszej klasy.

Po lekcji modelowej w jednej sali odbywały się gry i zabawy dla dzieci, w drugiej zebranie informacyjne dla rodziców przyszłych pierwszoklasistów. Obecni otrzymali informacje o zapisach, które odbędą się w trzynickich placówkach przy ul. Dworcowej, na Tarasie i w Oldrychowicach w dniach 9-10 kwietnia. ▲

SPOŁECZEŃSTWO

Pamiętamy o naszych bohaterach

Cieszyn. Władze samorządowe, związki kombatanckie, a także zwykli mieszkańcy ziemi cieszyńskiej uczcili w środę 77. rocznicę niemieckiej zbrodni pod Wałką w Cieszynie. W uroczystym apelu poświęconym pamięci 24 żołnierzy Armii Krajowej zamordowanych przez Niemców 20 marca 1942 r. pierwszy raz wzięła udział burmistrz Czeskiego Cieszyna, Gabriela Hřebackowa. STR. 2-3

REGION

Ciała górników nadal pod ziemią

Stonawa. Zwłoki większości górników, którzy trzy miesiące temu zginęli w katastrofie w Kopalni ČSM, nadal znajdują się pod ziemią. Termin ich wydobywania nie jest znany. – Żeby wejść do strefy pożaru, musimy najpierw opracować odpowiednią dokumentację i złożyć wniosek w Czeskim Urzędzie Górniczym. Urząd na tej podstawie może wydać pozwolenie – powiedział Ivo Čelchovský, rzecznik spółki OKD. STR. 3

SPORT

Weekend pod znakiem hokeja

Trzyniec/Witkowitz. W ekstralidze hokeja trwa zacięta walka o awans do półfinału rozgrywek. Hitem ćwierćfinałowej fazy jest walka pomiędzy Trzyncem a Witkowicami. Wczoraj, po zamknięciu numeru, w Werk Arenie odbył się drugi mecz. „Głos” rozmawia z Aronem Chmielewskim, polskim napastnikiem Stalowników. Tematem artykułu są... najnowsze trendy w stomatologii. STR. 13

REKLAMA

Oferta letnich obozów przymiejskich w Vitality powraca!

+420 731 444 853
www.vitalityslezsko.cz

sport vitality

DOLAŃSKI 22.6.2019
GROM 10

LUKASZ DRAPALA &
CHEVY LADY PANK
ORGANEK DAVID KOLLER

ostatnie bilety po 200 Kč!
na TICKETPORTAL.CZ

GL-689

NASZ »GŁOS«



Beata Schönwald
beata.schonwald@glos.live

Dobrze wiem, że wywołujące obawy i lęk, budzące gniew i rozgoryczenie negatywne wieści lepiej „sprzedają” się w mediach niż informacje „ku pokrzepieniu serc”. Mimo to postaram się dziś wam sprzedać taką jedną krzepiącą. Dotyczyć będzie młodzieży. Myślącej i nieobojętnej. W poniedziałek, o czym donosiliśmy w ostatnim wydaniu naszej gazety, w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie odbył się Dzień Tolerancji. Zorganizowali go sami uczniowie. Przekonali dyrektorkę, że warto poświęcić lekcje na zajęcia z tolerancji, zaprosili gości zajmujących się wieloma dziedzinami życia i razem z nimi zorganizowali dwanaście wykładów dotyczących różnych aspektów tolerancji. Można, oczywiście, oponować, że zapalonych uczniów-organizatorów było zaledwie kilku lub kilkunastu, a reszta tylko skorzystała z ich aktywności. Gdybym przed i po zajęciach nie rozmawiała z młodzieżą o tolerancji, gdybym nie uczestniczyła w zajęciach w 60-osobowej grupie, na których nie wystarczyło słuchać, ale trzeba było też myśleć i dzielić się swoimi spostrzeżeniami z innymi, też wyobrażałabym sobie gimnazjalny Dzień Tolerancji jako formę legalnych wagarów. Miałam jednak to szczęście, że na miejscu mogłam przekonać się, że było dokładnie na odwrót.

Dobrze wiem, że wywołujące święte oburzenie informacje o tym, że młodzież jest obojętna i że poza treściami zamkniętymi w smartfonie nie widzi świata, lepiej „sprzedają” się w mediach. Ja jednak wolę „sprzedawać” młodzież myślącą i aktywną, taką, która angażuje się w sprawę swojej szkoły, kraju i planety.

Pytanie tylko, czy znajdują się osoby, które zechcą to kupić?

»W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



• **Cenowa bomba? W sumie językowa też... A wszystko w Czeskim Cieszynie.**
Fot. WITOLD KOZDŃ

CYTAT NA DZIŚ



Jan A.P. Kaczmarek, polski kompozytor wyróżniony m.in. Oscarem, podczas inauguracji obchodów 100-lecia powstań śląskich. 31 sierpnia na Stadionie Śląskim zostanie wykonany skomponowany przez niego utwór

Wielkie wydarzenia powinny być obudowane muzyką, zostaje wówczas coś trwałego, pamięć zaklęta w muzykę, która może być kontynuowana, żyje jako rodzaj komunikatu. Wspaniale, że doceniacie siłę muzyki w takich niezwykłych momentach

E-STREFA

Zobaczcie występ tancerzy z zespołu „Śląsk” w bystrzyckiej polskiej podstawówce. Wystarczy zeskanować kod obok.

Śledźcie nas też na YouTube:
<https://link.do/gloslive>



DZIŚ...

22

marca 2019

Imieniny obchodzą: Bogusław, Katarzyna, Lea
Wschód słońca: 5:47
Zachód słońca: 17:59
Do końca roku: 284 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Ochrony Bałtyku Światowy Dzień Wody
Przysłowia: „Jeżeli w pierwszy dzień po przesileniu marcowym burza się zdarzy, zima już nie przydarzy”

JUTRO...

23

marca 2019

Imieniny obchodzą: Oktawian, Pelagia, Turybuz
Wschód słońca: 5:45
Zachód słońca: 18:00
Do końca roku: 283 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej
Przysłowia: „Ile razy marzec mgłą uraczy, tyle niepogody w lecie znaczy”

POJUTRZE...

24

marca 2019

Imieniny obchodzą: Bertrada, Szymon
Wschód słońca: 5:42
Zachód słońca: 18:02
Do końca roku: 282 dni
(Nie)typowe święta: Światowy Dzień Gruźlicy
Przysłowia: „Na świętego Szymona nie wdziejawaj już kaftana”

POGODA

piątek

dzień: 7 do 14 C
noc: 10 do 6 C
wiatr: 1-2 m/s

sobota

dzień: 6 do 14 C
noc: 9 do 8 C
wiatr: 1-2 m/s

niedziela

dzień: 8 do 10 C
noc: 6 do 5 C
wiatr: 2-3 m/s

Pamiętamy o naszych bohaterach

W środę punktualnie w południe rozległ się nad Olzą dźwięk syren. Zebrani pod Wałką odśpiewali hymn państwowy, księża odmówili modlitwę, a Adam Cieślak, dyrektor cieszyńskiego Domu Narodowego, odczytał wiersz, który Niemka Elisabeth Smelik napisała w dniu egzekucji. W corocznej uroczystości wzięły tym razem udział poseł na Sejm RP Grzegorz Puda oraz liczne poczty sztandarowe. Obecni byli samorządowcy z powiatu i miasta Cieszyń. Kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym zamordowanych złożyli przedstawiciele służb mundurowych, kombatanów, Rodziny Katyńskiej, harcerze, młodzież i dzieci. Nie zabrakło też reprezentantów polskiej społeczności na Zaolziu. Byli członkowie Harcerskiego Kręgu Seniora, Ruchu Politycznego Coexistentia oraz Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego.



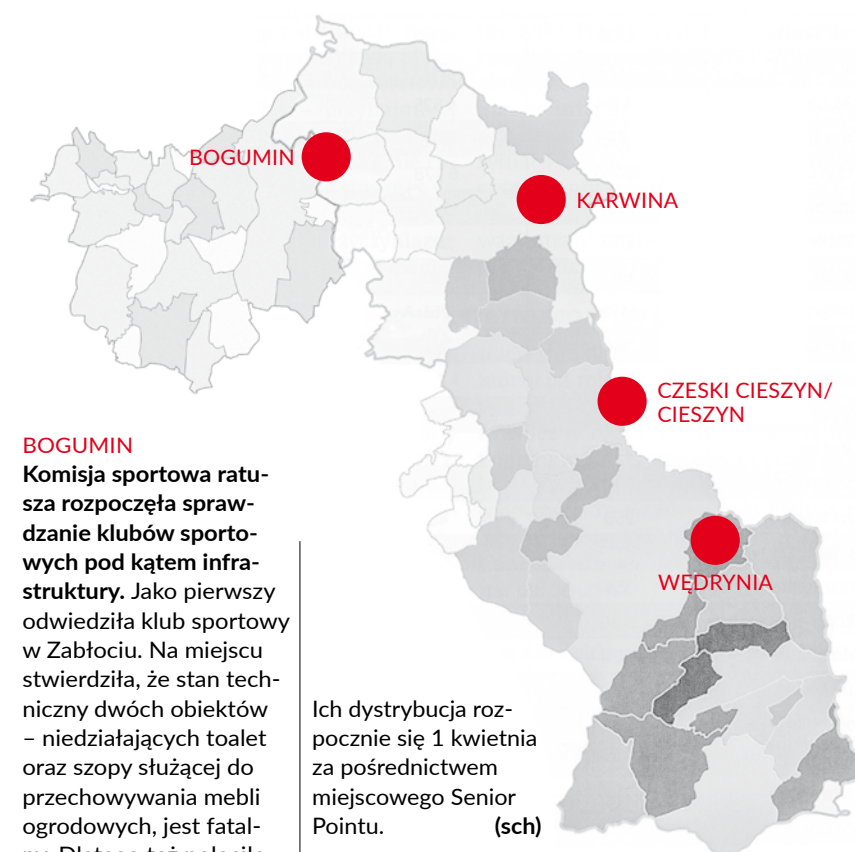
W tegorocznej uroczystości wzięli udział m.in. reprezentanci polskiej społeczności na Zaolziu.
Fot. WITOLD KOZDŃ

W okolicznościowym przemówieniu burmistrz Cieszyńa Gabriela Staszkievicz przytoczyła kilka faktów związanych z tragedią sprzed 77 lat. Spośród 24 zamordowanych wówczas Polaków jedna trzecia pochodziła z Zaolzia, a tylko trzech

było mieszkańcami Cieszyńa. Wyrok wykonano o godz. 16.00, a aby zapobiec okrzykom i śpiewom skazanych Gestapo nakazało lekarzowi więziennemu wykonanie zastrzyków w język. Ciała Polaków wisiały na szubienicy ponad dwie godziny.

jednocześnie o codzienny szacunek dla każdego człowieka. – Żyjemy w czasach pokoju, mimo to w przestrzeni publicznej toczy się dzisiejsza wojna. Jej orzechem jest słowo, pogarda i hejt. Nie możemy się na to godzić – apelowała burmistrz Gabriela Staszkievicz. (wik)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BOGUMIŃ
Komisja sportowa ratu-sza rozpoczęła sprawdzanie klubów sportowych pod kątem infrastruktury. Jako pierwszy odwiedziła klub sportowy w Zabłociu. Na miejscu stwierdziła, że stan techniczny dwóch obiektów – niedziałających toalet oraz szopy służącej do przechowywania mebli ogrodowych, jest fatalny. Dlatego też poleciła ich wyburzenie. Koszt rozbiórki oszacowano na 200 tys. koron. (sch)

Ich dystrybucja rozpocznie się 1 kwietnia za pośrednictwem miejscowego Senior Pointu. (sch)

KARWINA
Ulica w dzielnicy Kopalnie, biegnąca od ronda w kierunku Hawierzowa i Ostrawy aż po skrzyżowanie na Stonawę, będzie miała nową nazwę. Z ČSA zostanie przemianowana na Ostrawską. Radni zdecydowali się na zmianę na wniosek Uzdrowiska Darków. Ludzie mylili bowiem ulicę ČSA z ulicą Armii Czechosłowackiej. Wynikało to stąd, że w pierwszym przypadku chodzi o skróty pełnej nazwy ulicy, przy której stoi sanatorium w Granicach. (sch)

WĘDRYŃA
Gmina przyznała Miejscowemu Kołu Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego dotację w wys. blisko 185 tys. koron. Koło przeznaczy te pieniądze na zakup 50 krzesel, wymianę drzwi, zakup strojów dla zespołu „Gimnaści”, a także na działalność zespołów i klubów oraz opłacenie energii. Gmina dofinansuje poszczególne pozycje w 70 proc. Pozostałe 30 proc. kosztów PZKO-wcy muszą pokryć z własnych źródeł. (sch)

Wspinanie po ścianie



• W „Bosporce” powstaje ściana do boulderingu.
Fot. LUCIE BALCAROVA

Dobra wiadomość dla miłośników wspinaczki. W miejskiej hali sportowej „Bosporka” w Boguminie powstaje ściana do wspinaczki boulderingowej. Jej otwarcie przewidziano na kwiecień.

Boulder znaczy po angielsku głaz. Natomiast bouldering to forma wspinaczki bez użycia liny, polegająca na szybkich przechwytach. Jedyną asekuracją dla osób uprawiających tę dyscyplinę są matyce położone pod ścianą. Bouldering nie wymaga też specjalnego wyposażenia. Wystarczą własne ręce, nogi oraz specjalne buty do wspinaczki. Te można będzie nawet wypożyczyć.

Ściana boulderingowa w Boguminie jest inwestycją miejską. Na jej budowę ratusz wyłoży 2 mln koron. (sch)

3 wypadki w ciągu zaledwie półtorej godziny wydarzyły się w środę na beskidzkich stokach narciarskich. Wszystkie wymagały interwencji służb ratowniczych, do dwóch miłośników białego szaleństwa wezwano śmigłowiec. Jednym z nich był starszy narciarz, który, chociaż miał kask, doznał poważnego urazu głowy, drugim – dziesięcioletni chłopiec, który podczas jazdy na plastikowych sankach doznał obrażeń miednicy oraz nóg. Ratownicy górcy przestrzegli przed zlodowaciałą nawierzchnią narciarzy, typową dla tej pory roku. (sch)

Ciała górników nadal pod ziemią

Dobre wiadomości napłynęły natomiast ze Szpitala Akademickiego w Ostrawie. Polski górnik, który po wybuchu metanu w kopalni ČSM trzy miesiące temu trafił do szpitala w stanie krytycznym, z poparzeniami 65 proc. powierzchni ciała, wraca do zdrowia. Według lekarzy jest w bardzo dobrej kondycji psychicznej i prawdopodobnie także dzięki temu jego powrót do normalnego życia odbędzie się bez większych komplikacji.

– Jeszcze przed dwudziestu laty pacjenci z takimi poparzeniami nie mieli szansy, by przeżyć. Dzięki olbrzymiemu postępowi w chirurgii i intensywnej medycynie naszemu zespołowi udało się przywrócić życie ludzi do życia – powiedziała Zdenka Němečková-Crkvenjaš, kierownik Kliniki Leczenia Popa-

rzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej. Poparzony mężczyzna przyznał, że największe problemy sprawiają mu ręce, lecz stara się ćwiczyć, by je usprawnić. Zdradził, że cieszy się, że będzie mógł spacerować z wnukiem.

Kierownictwo spółki OKD w porozumieniu ze związkami zawodowymi postanowiło podnieść kwotę jednorazowego odszkodowania dla członków rodzin górników, którzy zginęli 20 grudnia ub. roku w kopalni ČSM – z 240 do 340 tys. koron. Pomoc w tej wysokości przysługuje żonom oraz dzieciom, ewentualnie rodzicom zmarłego pracownika. Kierownictwo OKD zdecydowało ponadto, że pamięć rodziny dotknięte tragedią podzieli, za pośrednictwem Fundacji OKD, kwotę 15 mln koron. (dc)



• **Marcowy Konwent Prezesów PZKO jak zwykle odbył się w salce „Bajka” na poddaszu czeskosłowackiej siedziby Związku.**
Fot. WITOLD KOZDŃ

Obradował Konwent Prezesów

Dziś miała być z nami konsul generalna RP w Ostrawie Izabela Wolhejko-Chwastowicz, niestety wczoraj otrzymałam informację, że złamała rękę i nie może przyjechać – stwierdziła prezes PZKO Helena Legowicz, otwierając w środę pierwszy w tym roku Konwent Prezesów PZKO. W czeskosłowackiej siedzibie Związku dyskutowano przede wszystkim o zbliżającym się majowym Festiwalu PZKO.

O programie najważniejszej tegorocznej imprezy Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego napiszemy obszernie we wtorkowym wydaniu „Głosu”. Zanim jednak

doszło do dyskusji na ten temat, Helena Legowicz przedstawiła zebranym ubiegłoroczne dochody i wydatki Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. – W 2018 r. zdecydowaliśmy o wymianie sfałtowanej stolarki okiennej w budynku przy ul. Božka w Czeskim Cieszynie. Trzeba to było zrobić, ale liczymy, że teraz spadną nasze rachunki za energię – mówiła prezes PZKO. Poważnymi wydatkami była też wymiana drzwi na parterze budynku PZKO przy ul. Strzelniczej oraz prace związane z przygotowaniami do ochrony danych osobowych.

Konwent przyjął do wiadomości informację o gospodarce finansowej Zarządu Głównego PZKO w 2018 r., po czym zapoznał się z projektem tegorocznego budżetu Związku.

– Teoretycznie jest on bardzo duży, bo dochody są planowane na ponad 12 milionów koron. Nie ludzmy się jednak, że tak będzie. Budżet na pewno okaże się mniejszy, ale będziemy mogli go urealnić dopiero, gdy poznamy wartość przyznanych nam dotacji. Na razie złożyliśmy szereg wniosków grantowych i czekamy na odpowiedzi – tłumaczyła Helena Legowicz. (wik)



E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

GŁOSIK I LUDMIŁKA

Kwiatom lepiej w wazonie

Głosiku! Mamy pierwszy dzień wiosny! – zawołała ucieszona Ludmiłka. – Pora na zmiany!
– Na jakie zmiany? – spytał Głosik trochę podejrzliwie. Obawiał się jakiejś rewolucji.

– Na zmiany w naszym pokoju. Pomalujemy ściany na świeży wiosenny kolor – najlepiej soczysto zielony. I żeby było jeszcze radośniej, namalujemy na nich kwiaty.

Głosikowi spodobał się pomysł Ludmiłki. Oświadczył, że malowanie to męska sprawa i chętnie się tym zajmie.

– A ty, Ludmiłko, niczym nie musisz się martwić. Tylko potem posprzątasz – powiedział.
– „Tylko” posprzątam – prychnęła Ludmiłka. Wiadomo przecież, że sprzątanie po malowaniu to nie taka łatwa praca. Ale w gruncie rzeczy była zadowolona. Z niecierpliwością czekała na efekty pracy Głosika.

Niestety nie były takie, jak się spodziewała. Skrzat co prawda ładnie pomalował ściany na jasnozielony kolor, ale z kwiatami mu nie wychodziło. Farby kapaly z pędzla nie tam, gdzie powinny, kwiaty były jakiegoś powykręcane i nawet sam autor malunku nie był z nich zadowolony.

– Wiesz co, Głosiku, zamaluj je zieloną farbą i będzie spokój. Wstawimy żywe kwiaty do wazonu. Przynajmniej ładnie będą pachniały.



– Głosiku, wstawimy lepiej żywe kwiaty do wazonu. Przynajmniej ładnie pachniały.

Nad morzem i nad Tamizą

Uczniowie polskich szkół z Jabłonkowa i Wędrzyni spędzili trzy marcowe dni na Wyspach Brytyjskich. Wraz z nauczycielkami zwiedzały południową Anglię oraz Londyn. Z Wędrzyni wyjechała osiemnastka uczniów klas 7.-9., z Jabłonkowa 28 dziewięcioklasistów.

– Nasze szkoły już od kilku lat jeżdżą razem, to jest sprawdzona współpraca – powiedziała nam nauczycielka Ewa Hładik z węgryńskiej podstawówki.

W Anglii przywitała uczniów wiosna. Na wyspach kwitły kwiaty i było na ogół słonecznie. Tylko bardzo mocny wiatr utrudniał spacer po nadmorskich klifach, lecz dla nastolatków był on dodatkową atrakcją.

– Cały pierwszy dzień spędziliśmy w Brighton, gdzie jest m.in. przepiękny kompleks pałacowy

oraz nowa wieża widokowa ze szklaną kabiną, która wyoży turystów w górę. Stamtąd rozciąga się przepiękny widok – chwaliła nauczycielka Danuta Niedoba z Jabłonkowa. Drugiego dnia grupa odwiedziła Eastbourne nad kanałem La Manche oraz zamek i ogrody w Hever. Trzeci dzień przeznaczony był na zwiedzanie Londynu turystycznym autobusem. Ostatnim punktem programu była wizyta w muzeum figur woskowych. Nastolatki zakwaterowane były w rodzinnych i dzięki temu poznały Anglię nie tylko przez pryzmat atrakcji turystycznych, ale też od strony codziennego życia Anglików. **(dc)**



• Przed kompleksem pałacowym w Brighton. Fot. ARC/PSF w Jabłonkowie

POP ART 261

Janusz Bittmar

Jak mawia amerykański pisarz John Green, „życie jest jednym wielkim powodem do zamartwiania”. Na pewno jednak nie musimy się martwić o kondycję polskiego thrash metalu. Grupa Virgin Snatch jest tego dobitnym przykładem.

Janusz Bittmar

RECENZJE

VIRGIN SNATCH – Vote Is a Bullet

Gdzie drwa rąbają, tam wióry lecą. A polscy drwale potrafią, o czym przekonują na swojej ostatniej płycie muzycy grupy Virgin Snatch. Album „Vote Is a Bullet” został w tym roku nominowany do prestiżowej nagrody „Fryderyki” w kategorii muzyki heavy metalowej. Na ostatniej prostej przegrał wprawdzie z produkcją Behemoth, ale mimo wszystko dla mnie chłopaki są zwycięzcami.

Krakowski zespół działa na polskiej scenie muzycznej od 2001 roku. W ciągu osiemnastu lat wybudował rozpoznawalną markę, która zadomowiła się w thrash metalowej ekstraklasie. Sukces komercyjny albumu „Vote Is a Bullet” dowodzi, że metalowe łojenie wcale nie musi odbywać się w piwnicach undergroundu. „Fryderyki 2019” są tego niezbitym dowodem. Szósta płyta w dyskografii grupy została nagrana na osiemnaste urodziny. Symbolika wejścia w dorosłe życie jest tu nie bez znaczenia, dla Virgin Snatch to bowiem najbardziej dojrzały produkt w karierze. Metamorfoza krakowskiej grupy robi wrażenie. Chłopaki odeszli do wieczności death metal, przedstawiając się na bardziej progresywny thrash – i co tu ukrywać, muzyce wyszło to tylko na dobre.

Jazda zaczyna się od instrumentalnego wstępu, który po minucie przechodzi w elegancki, soczysto brzmiący thrash. „Face In The Dirt” czerpie pełnymi garściami z najlepszych metalowych tradycji. Komuś przyfruną przez oko skojarzenia z dokonaniem amerykańskiej formacji Testament, inny usłyszy w tle odgłosy starej Metaliki. W takim towarzystwie każdy chciałby się znaleźć. Virgin Snatch cytuje klasyków po swojemu, dorzucając szczyptę słowiańskiej inwencji, a także wrażliwości na otaczającą nas rzeczywistość. Po raz pierwszy na tak dużą skalę muzycy wypowiadają się na polityczne i społeczne tematy. Klimaty zarezerwowane wcześniej głównie dla wykonawców z kręgu rapu i hip-hopu zadomowiły się na albumie „Vote Is a Bullet”. Nikogo chyba też nie zdziwi, że przekaz większości



• Krakowska formacja Virgin Snatch w życiowej formie. Fot. KATARZYNA ZAREMBA

utworów daleki jest od gloryfikowania polskiej rzeczywistości. Dostało się politykom, hochsztaplerom, pseudo-celebrytom. Gitary policzkują ich z ekspresją Buda Spencera, a Łukasz „Zielony” Zieliński za mikrofonem gimnastkuje swoim głosem, jak na igrzyskach olimpijskich. Za tegoż manifest społeczny posłużył ukryty pod numerem siódmym jedyny polskojęzyczny temat – „G.A.W.R.O.N.Y.”. W nim oberwała obecna władza, ale jeszcze mocniejszym atrybutem sześciominutowego utworu

jest warstwa muzyczna. Zmiany tempa, od marszewego po prawdziwy thrashowy sprint. „Zielony” dryfuje na falach kilku stylów – czasami ociera się nawet o growl, ale najczęściej ustawia struny głosowe pod stylizację thrashową, bądź też power metalową (akcentując melodię, która jest znakiem firmowym najnowszej płyty).

Choć Virgin Snatch coraz głośniejszy nie tylko w Polsce, nie łudź się, że chłopaki zrobią tak oszałamiającą karierę, jak choćby Behemoth. Oszo-

łomstwo i antyklerykalizm to nie ich podwórko. Najlepiej czują się w gronie swoich fanów na koncertach w mniejszych klubach. „We Are Underground”, śpiewa Zieliński w zamykającym album rozbudowanym, ponadziesięciominutowym utworze. Jego głos rytmicznie uderza w ścianę gitar, odbijając się z łomotem o perkusję opianowaną perfekcyjnie przez nowego członka eskadry, Łukasza Sarnackiego. Można się poczuć jak w lesie podczas burzy z piorunami. **▲**

POLSKIE GRZYBOBRANIE



• Dawid Podsiadło został królem tegorocznej gali „Fryderyków” w Katowicach. Fot. ARC

PODSIADŁO KRÓLEM „FRYDERYKÓW”. W Katowicach rozdano „Fryderyki”, tradycyjne nagrody polskiego przemysłu muzycznego. Zgodnie z oczekiwaniami głównym zwycięzcą został ulubieniec Pop Artu, Dawid Podsiadło, który zgarnął aż cztery nagrody – w tym najbardziej prestiżową: za najlepszy album roku pop, „Małomiasteczki”. W pozostałych kategoriach niespodzianki przeplatyły się z pewniakami. I tak w kategorii najlepszy album rockowy z przyczyn niezależnych od grupy Riverside wygrała pozycja zespołu Lao Che „Wiedza o społeczeństwie”,

aczkolwiek to właśnie znakomity album „Wasteland” formacji Riverside był największym faworytem wśród dziennikarzy muzycznych. Przewidywalnością powiało natomiast w kategorii najlepszy album muzyki alternatywnej („Basta” Nowoskiej) i heavy metalowej („I Loved You At Your Darkest” grupy Behemoth). W jazzie, który walczy z przewidywalnością od czasów Johna Coltrane’a, triumfował zwycięzca Marcin Wasilewski (nie mylić z obrońcą piłkarskiej Wisły Kraków).

ATRAKCYJNY OFF FESTIVAL. Pozostaliśmy jeszcze w aglomeracji

katowickiej. Coraz lepsze wrażenie robi lista wykonawców tegorocznego OFF Festivalu w Katowicach, który w terminie od 2 do 4 sierpnia zagości w Dolinie Trzech Stawów. Do gwiazd pokroju Suede i Neneh Cherry dołączyła w tym tygodniu rewelacja brytyjskiego rocka, grupa Foals. Z malowniczego pogranicza popu i alternatywy pochodzi też kolejna gwiazda zakontraktowana przez dyrektora imprezy, Artura Rojka: duet Stereolab. Do 7 kwietnia karnety na festiwal można kupić po przystępnej cenie, warto się więc pospieszyć.

SKIBA OSKARŻONY O ZNIESŁAWIENIE. Prędzej czy później to musiało się wydarzyć. Krzysztof Skiba znany z ciętych ripost w wypowiedziach w kategorii „Wiedza o społeczeństwie” w dniu śmierci prezidenta Gdańska, Pawła Adamowicza, „TVP i jej Prezes Jacek Kurski oskarżają mnie o zniesławienie, który często jest potworem, od tego, co tak głośno mówił. Wtedy mamy dwie płaszczyzny. **▲**

ly na prezidenta Gdańska i oto mamy tego efekty” – poinformował dziennikarz Skiba. Czyżby przygotowania do nagrania nowej płyty grupy Big Cyc? **WRONA: TO COŚ STRASZNEGO.** Hirek Wrona, dziennikarz muzyczny znany m.in. z pracy w radiowej „Trójce”, skusił się na seans „Leaving Neverland”, o którym głośno już nie tylko w Stanach Zjednoczonych. Dokument opowiadający o pedofilskich ciągach nieżyjącego króla popu, Michaela Jacksona, doczekał się skrajnych opinii i skrajnych reakcji. – Zostawmy na chwilę Michaela Jacksona. Gary Glitter siedzi dzisiaj w więzieniu w Kambodży za to samo. Udowodniono mu pedofilię. Afrika Bombaataa, jeden z trzech filarów, na których opiera się cała kultura hip-hop, też okazał się pedofilem. To coś strasznego – ocenił Wrona. – Nie jestem zwolennikiem cenzurowania tych utworów. Jestem zwolennikiem, żeby oddzielić życie prywatne i określenie człowieka, który często jest potworem, od tego, co tak głośno mówił. Wtedy mamy dwie płaszczyzny. **▲**



Zagadka wiosenna

1

Bocian jest symbolem wiosny, to jasne! A jakie znasz jeszcze inne oznaki tej pory roku? Narysuj je!

3

Z poniższych wyrazów zniknęła ta sama literka. Zgadnij jaka i wpisz ją w puste miejsca.

2

Pośród rozrzuconych na stronie fragmentów obrazka znajdź ten brakujący.

Rozwiązania łamigłówek prosimy nadsyłać do poniedziałku 1 kwietnia na e-mail: danuta.chlup@glos.live ewentualnie pocztą na adres redakcji.

Na jednego z autorów prawidłowych odpowiedzi czeka nagroda książkowa.

Cytryny z życia wzięte

Pisarka, nauczycielka i żona pastora ewangelickiego, Lidia Czyż z Wisły, gościła we wtorek w polskim oddziale Biblioteki Miejskiej przy ulicy Havlíčka w Czeskim Cieszynie. Przywiozła ze sobą wszystkie swoje książki, włącznie z najnowszą, która nie miała jeszcze promocji na Zaolziu. Jej tytuł to „Słodkie cytryny”.

Beata Schönwald

Wszystkie te powieści oparte są na prawdziwych historiach – zaznaczyła autorka. Pisać zaczęła przed 25 laty. Najpierw były to artykuły prasowe i opowiadania. Do napisania powieści popchnęło ją samo życie. Konkretnie, długa korespondencja e-mailowa jej męża z pewnym młodym chłopakiem, synem weekendowej alkoholizacji, który musiał w życiu stawić czoło wielu problemom. – Początkowo myślałam, że historię tę zamknę w artykule. Materiału zebrało się jednak na całą powieść. I tak powstała „Mocniejsza niż śmierć”. Książka, która, zdaniem wielu, bardzo dobrze dociera do młodzieży, ponieważ porusza praktycznie wszystkie problemy, z którymi młody człowiek może się spotkać – przekonywała Czyż, dodając, że jej pierwsza powieść od razu została przetłumaczona na język niemiecki, a potem także na czeski.



Lidia Czyż promowała we wtorek wszystkie swoje książki. Fot. BEATA SCHÖNWALD

Po prawdziwej historii młodego chłopaka, która ukazała się drukiem mniej więcej dziesięć lat temu, przyszła kolej na inne poruszające historie z życia wzięte. Jedną z nich są „Narodziny perły”, opowieść o dramatycznym życiu żony alkoholika, matki siedmiorga dzieci, troszczącej się nie tylko o dom i rodzinę, ale także o ogromne gospodarstwo na Mazurach. – Ta historia skierowana jest szczególnie do tzw. DDA, czyli dorosłych dzieci alkoholików. Niektórzy twierdzą, że jest na tyle dramatyczna, że czasami aż trudno ją czytać – mówiła pisarka. Kolejne jej tytuły, które zaprezentowała w wtorkowym spotkaniu w bibliotece, to „Pozostała tylko nadzieja” i „Tato”. W obu opisuje historie ludzi poszukujących swojej tożsamości.

Najnowszą powieść Lidii Czyż porusza zupełnie inny temat. – „Słodkie cytryny” to historia matki wychowującej dziecko z zespołem Aspergera. To trudna historia, bo wychowywanie dziecka z jakimś zaburzeniem zawsze jest trudne – zaznaczyła autorka, uzupełniając te słowa smutną statystyką. Wynika z niej, że ośmiu na dziesięciu ojców dzieci z zespołem Aspergera nie daje rady i porzuca rodzinę. Ciężar wychowania takiej

danej dziedziny. Wiadomo zresztą, że większość geniuszy miało zespół Aspergera – przybliżyła Czyż. Pisarka podkreśliła również, że chociaż tego zaburzenia nie da się leczyć w sposób farmakologiczny, znając diagnozę, można odpowiednim podejściem zapobiec wielu problemom. – Dzięki tej książce spłacam dług, kiedy jako nauczycielka nie potrafiłam rozpoznać, że miałam w klasie Aspergerowców – dodała. Obecnie wiślanka kończy kolejną książkę. Od pozostałych różni się tym, że powstaje niejako na zamówienie organizacji „Open

Door”, której posłannictwem jest niesienie pomocy prześladowanym chrześcijanom. W czasach komuny jej działacze zajmowali się szmuglowaniem „Biblii” do krajów Europy Środkowo-Wschodniej. To o nich jest ta historia. Jak przyznała bohaterka spotkania autorskiego w bibliotece, jej książki powstają nie w Wiśle, a właśnie na Zaolziu. – Większość z nich pisałam na Dziele pod Filipką. Tam w czasie ferii letnich i zimowych bracia Wałachowie udzielają mi gościnę w swojej chatce – zdradziła. Z Zaolziem łączy ją jednak nie tylko pisanie, ale także pochodzenie. Jedni prapradziadkowie ze strony mamy mieszkali bowiem w Gródku, drudzy w Suchej Górze. Z obojgiem miała kontakt prawie do dorosłości.

»Słodkie cytryny«
to historia matki wychowującej dziecko z zespołem Aspergera. To trudna historia, bo wychowywanie dziecka z jakimś zaburzeniem zawsze jest trudne

NASZA RECENZJA

Rozmowy na koniec wieku

W sierpniu 2020 roku będziemy obchodzili ciekawą i ważną rocznicę. Minie wówczas sto lat od momentu podziału Śląska Cieszyńskiego pomiędzy Czechosłowację a Polskę. Wydarzenie to stanowi zarazem symboliczny koniec Księstwa Cieszyńskiego, które – choć Piastowie wymarli w 1653 r. – funkcjonowało w różnych ramach polityczno-prawnych aż do końca pierwszej wojny światowej. W ostatnich latach na wydawniczym rynku ukazały się dwie ważne książki korespondujące ze zbliżającą się rocznicą. Pierwsza z nich to „Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim” Andrzeja Drobika, druga to „Hospicjum Zaolzie” Jarosława jot-Drużyckiego. Teraz do rąk czytelników trafiła kolejna publikacja traktująca o współczesnym obliczu dawnego Księstwa Cieszyńskiego. To niewielka książeczka wydana staraniem zaolziańskiego wydawnictwa Beskidy „Jak stelak z werbusem. Listy o Śląsku Cieszyńskim”.

Jak autorami są – a jakże – Andrzej Drobik i Jarosław jot-Drużycki. Jak zauważa Tomasz Wolff, redaktor naczelny „Głosu”, do tej pory Drobik i Drużycki, każdy z osobna, przepytali dziesiątki, jeżeli nie setki rozmówców. Tym razem zamiast zadawać pytania, dzielą się z Czytelnikami własnymi opiniami. „Listy o Śląsku Cieszyńskim” to wybór korespondencji autorów z lat 2015-2017. Irena French, historyk z Muzeum Śląska Cieszyńskiego, w przedmowie do tej publikacji, stwierdza, że są one krytycznym, wielowątkowym, przez co tym cenniejszym komentarzem tak do współczesności, jak i przyszłości dawnego Księstwa Cieszyńskiego. Autorzy – z rozmachem, a zarazem i pieczołowitością konstruują hipotezy i sądy, z którymi być może zgodziłoby się po namyśle wielu mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, ale niewiele jej wypowiada, a jeszcze mniej wprowadza do dys-

kusji na forum publicznym” – pisze French. Mocne stwierdzenie, choć mnie w trakcie lektury dźwięczał w głowie raczej fragment wiersza Jana Kubisza, a brzmi on tak: „Stary Cieszyn z wieżą Piasta, Siałd nad Olzą i śnać śni, O minionych chwale dni”. Inaczej rzecz ujmując, Michał Morys-Twarowski, najlepszy cieszyński historyk młodego pokolenia, postawił tezę, iż Śląska Cieszyńskiego praktycznie już nie ma. Dawniej był to obszar rozciągający się między Białą a Ostrawicą, natomiast dziś to zaledwie powiat cieszyński plus Polacy na Zaolziu. Mentalnie region ten przetrwa może do 2035. Co ciekawe, Drobik i Drużycki nadal widzą „potencjał” Śląska Cieszyńskiego i dają temu wyraz w swej książce, choć wydaje się, że ich rozważania nad „dojrzałością” Śląska Cieszyńskiego – „dojrzałością” Śląska Cieszyńskiego – są próbą reanimacji dawno już ostyłego denata.



W dodatku zaolziańskiemu czytelnikowi rozmowa Drobika i Drużyckiego o polskim Śląsku Cieszyńskim długimi fragmentami może wydawać się mocno zagmatwana i zwyczajnie niezrozumiała. Książka w części traktuje jednak także o Zaolziu. Wprawdzie mieszkańcy lewego brzegu Olzy pewnie nie dowiedzą się z niej niczego nowego, zawsze jednak ciekawie jest przeżyciem, jak widzą nas inni. Osobliwie z pewnością zapamiętam zdanie: „a Zaolzie – tak już w ogóle – to ciekawa sprawa, z jednej strony przedmiot do badań, z drugiej do kontemplacji”. Mimo wielu słabości uważam jednak, że po „Listy o Śląsku Cieszyńskim” warto sięgnąć. Książka jest niewielka, więc czyta się ją szybko. Z lektury dowiemy się m.in., co to takiego: „kulturalna mimikra cieszyńniaków”, kim są „flancownicy warszawiacy”, a także na czym polega „tygrysie pchnięcie”. To zaś wiedza bezcenna. Witold Koźdoń

Swoboda w 2018 roku

Ubiegły rok był przełomowy dla Mikroregionu Górolsko Swoboda, który staje się coraz popularniejszą marką nie tylko w naszym regionie. Doszło przy tym do poszerzenia granic Mikroregionu, w którym znajdują się obecnie również gminy Śmiłowice, Rzeka i Ligotka Kameralna.

Rozszerzyła się również baza wytwórców. W listopadzie w Domu PZKO w Jabłonkowie spotkała się Komisja Certyfikacyjna, która rozpatrzyła 34 wnioski wznowienia przyznania marki i osiem nowych wniosków o przyznanie marki. W chwili obecnej marką „Górolsko Swoboda produkt regionalny” może się więc pochwalić 42 certyfikowanych produktów od 37 wytwórców.



• Dzięki zaangażowaniu pomostodawców marka „Górolsko Swoboda” cieszy się w naszym regionie sporym uznaniem. Fot. mat prasowe



Wytwórcy, których wyroby posiadają markę regionalną „Górolsko Swoboda”, promują swoje wyroby za pośrednictwem katalogu produktów certyfikowanych oraz gazety „Doma w Gorolski Swobodzie”. – Materiały promocyjne wydałyśmy we współpracy z Grupą Lokalnego Działania Jablonkowskie, dzięki pozyskaniu dotacji z województwa morawo-śląskiego i miasta Jabłonków – tłumaczy Leszek Richter, regionalny koordynator

marki „Górolsko Swoboda produkt regionalny”. – Ciekawym doświadczeniem była też obecność naszych wytwórców na planie filmowym czesko-słowackiej bajki „Kdyż dra-

ka boli hlava”. Zdjęcia były kręcone w Herczawie – dodaje. Gazeta „Doma w Gorolski Swobodzie” była promowana m.in. podczas 2. Festiwalu Wina w Czad-

cy, jednak „górolskich” wytwórców można spotkać przez cały rok na najróżniejszych jarmarkach, festiwalach i imprezach folklorystycznych. Nie tylko sprzedają tam

swoje wyroby, ale często urządzają pokazy i warsztaty ich produkcji, propagując niematerialne dziedzictwo naszego regionu. (mat pras./wik)

HYDE PARK

Powstał ważny dokument

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Wydawca: Wydawnictwo „Głos” z siedzibą w Cieszynie, ul. Havlíčkova 10, 43-600 Cieszyn. Kontakt: tel. 71 73 12 12, e-mail: glos@ciechyn.pl

REKLAMA

Uskladněné s péčí.

Volkswagen Pneuervis.

Pečlivá kontrola, čistota a odborné uskladnění. To nejsou jen parametry správné péče o sýry, stejné vysokou úroveň péče očekávejte také v našem Volkswagen Pneuervis. Vaše pneumatiky u nás dostanou prvotřídní servis včetně montáže. Za likvidaci ojetých pneumatik nic neplatíte a na nové pneumatiky se vztahuje naše Volkswagen PneuGarance zdarma po dobu 3 let od nákupu. Záruka Vám pomůže v případě poškození pneumatika hřebíčkem nebo jinými ostrými předměty, při špatném najetí na obrubník, a dokonce i vandalismu. V našem Volkswagen Pneuervis se o Vaše pneumatiky postaráme s maximální péčí.

Aby Váš Volkswagen zůstal Volkswagen. Volkswagen Service.

Váš servisní partner Volkswagen KARIREAL a.s.

Oldřichovice 793, Třinec 739 61
tel.: 558 996 189, e-mail: jana.przybylova@karireal.cz, www.karireal.cz

JEDNYM TCHEM /11/



Marek Słowiaczek

Serdecznie zapraszam na dziesiąty odcinek cyklu „Jednym tchem”, czyli skrótu najciekawszych, wyjątkowych i bardzo wiosennych moim zdaniem, wydarzeń minionego tygodnia.



Komisja Grantowa Funduszu Rozwoju Zaolzia rozpatrzyła 31 wniosków o dofinansowanie polskiej działalności. To świetny wynik świadczący o dobrej kondycji naszych Polaków. Tak duża liczba wniosków to jednak sporo godzin pracy społecznej... To przede wszystkim kilkadziesiąt godzin obrad Komisji Grantowej. Proponuję, by członkom tejże komisji przyznać złote medale za trud na rzecz sukcesu dofinansowania Zaolzia.



Stało się... Od Ostrawy zawiąło wodorem. Po ulicach miast będą bowiem poruszały się autobusy napędzane tym właśnie paliwem. Kiedy dokładnie rozpocznie się rewolucja, tego nie wie nikt. Jak na razie zamiast wodoru, mieszkańcy muszą przyzwyczaić się do wdychania odoru.



Tymczasem w murach czeskokieszyńskiej „Strzelnicy” zabrzmiały polskie piosenki. W ramach eliminacji do XVI Festiwalu Piosenki Dziecięcej uczniów polskich szkół podstawowych jurorzy wyłonili dwadzieścia czworo finalistów... mój dziadek dał mi psa, pies cztery łapy ma... może jednak dam sobie spokój ze śpiewaniem. Finalistom serdecznie gratuluję.



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wraz z małżonką dokonali wyboru lektury do tegorocznej ósmej edycji Narodowego Czytania. Nie, nie będzie tak łatwo. Jedna książka to nuda, dlatego będą dwie, trzy, pięć... w sumie osiem nowel do przeczytania. „Dobra pani” zrobi „Dym” przy dźwięku „Kartarynki”, gdy „Mój ojciec wstępuje do strażaków”, bo „Orka” „Sachem” i „Sawa” ... eee, „Rozdźwięki nas kruki wrony”.



Problemu z wyborem odpowiedniej lektury nie mają za to uczniowie Polskiego Gimnazjum, gdzie odbył się Dzień Tolerancji. Zamiast tradycyjnej nauki gimnazjaliści sko-

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



• Wiosna, ach to Ty! Ta astronomiczna rozpoczęła się w środę o 22:58, kalendarzowa wczoraj... i jedynym jest pewne - przysłała na czas! Przynajmniej nad Olzą w Cieszynie widać ją i czuć z każdej strony. Ech, zapachniało, zajaśniało. Fot. SZYMON BRANDYŚ

rzystali z warsztatów, wykładów i dyskusji poświęconych tematyce szeroko pojętej tolerancji... do pierwszej kłótni. Później to już raczej należy dążyć do kompromisu, a gdy uda się wspólnie uzgodnić cel podróży należy obracć kierunek Katowice.



To właśnie na lotnisku w Pyrzowicach irlandzki Ryanair uruchomił 12 nowych połączeń lotniczych. Niestety samoloty szerokim łukiem omijają Ostrawę, bo tutaj lokomotywy spalnowe powoli toczą się po torach. Tutaj Jarosław Jot-Drużycki to dziś poszukuje dawnych śladów piastowskiego dziedzictwa. Wśród industrialnej zabudowy wspina się na góry, na których można odczuć potęgę dawnych władców. Zameczek na Zapadlisku, Gajdula, Rzepiszcz, Landek – ziemie postpiastowski, których nie strzegą już rycerze Mieszka.



Czas więc, by wrócić do Cieszyna, gdzie w Kawiarni Avion zrobiło się bardzo teatralnie... aktorsko... bajkowo... już sam nie wiem jak, w każdym bądź razie odbyło się spotkanie z aktorami Sceny Polskiej, na które zaprosili działacze MK PZKO w Czeskim Cieszynie-Centrum. To był bardzo sympatyczny wieczór, lecz tak do końca nie wiadomo jak to jest z tymi aktorami, ich rolami, przebraniem...



Pewien niedosyt pozostał po pierwszym w tym sezonie wyjściu Formuły 1 w Australii. Jednym z kierowców stajni Williams jest Robert Kubica, który po osmiu latach przerwy wrócił do ścigania. Niestety bolidy Williamsa dalekie są od ideału. W konkurencji Kubica zajął ostatnie miejsce w stawce, ale co najważniejsze, bolid dojechał do mety. Optymistycznie rzecz ujmując... gorzej już nie będzie.



Cieszymy się z małych rzeczy, z osiągniętych sukcesów dużych i tych małych. Uśmiechajmy się, gdyż właśnie dziś przysłała do nas kalendarzowa wiosna! Niech więc słoneczna pogoda zagości w Państwa domach!

Wszystkie dane zawarte w poniższym tekście pochodzą z informacji prasowych opublikowanych na łamach „Głosu” – Gazety Polaków w Republice Czeskiej.

pre-teksty i kon-teksty



Krzysztof Łęcki

No ja cię przepraszam

Debaty były oxfordzkie, ale ostre. Teza debaty – „Obrady Okrągłego Stołu były jedynym pokojowym sposobem obalenia komunizmu w Polsce”. Jak zwykle przy tego typu okazjach krzyżowały się argumenty „za” i „przeciw”. Nie, żeby coś specjalnie ważnego było w tej sprawie nowego powiedziec. Te same mniej więcej opinie, w różnym nasileniu, z różnym rezonansem padają wszak od 30 lat. A jednak... O co idzie? No cóż, prof. Andrzej Zybortowicz podczas wspomnianej młodzieżowej debaty oxfordzkiej zacytował wypowiedź Andrzeja Gwiazdy, przekonującego, że podczas obrad Okrągłego Stołu władza podzieliła się władzą ze swoimi własnymi agentami. Nie wiem, czy wypowiedź Zybortowicza poruszyła uczestników debaty, ale na pewno zelektryzowała Internet. Rezonans nie ograniczył się w tym przypadku do wirtualnej naparanki. Bo obrażenia posądzeniemi o agenturalną przeszłość uczestnicy obrad Okrągłego Stołu wystosowali do krewkiego mówcy wezwania przedsądowe. Zażądali w nim przeprosin i wpłaty 50 tys. złotych na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W całej tej sprawie interesująca jest forma przeprosin Zybortowicza. „Tych wszystkich z państwa, (...) którzy nigdy nie byli zamieszani w żadne konszachty ze służbami PRL-u – serdecznie przepraszam za to, że mogliście być urażeni przez moje słowa – powiedział Andrzej Zybortowicz. Otóż taka forma przeprosin powieła – świadomie, bądź nie, to obojętne – pewien znany skądinąd dobrze schemat.



Nie mam problemu ze słowem przepraszam – oświadczyła Ewa Kopacz, kiedy jeszcze była marszałkiem Sejmu. A to w związku z kolejnymi, no nie wiem jak to nazwać – zaniedbaniami? To prawda, przysłała pani premier nie miała (i pewnie nie ma) „problemu ze słowem przepraszam”; tyle, że wielu malkontentów odniosło wówczas wrażenie, że oznacza to, że może ona „przepraszac za słońce, przepraszac za deszcz, przepraszac za wszystko, za co tylko chce”.

No cóż, „przepraszam” nie jest to przeciw słowo specjalnie trudne do wypowiedzenia, zwłaszcza wtedy, kiedy zaraz po wydobyciu się z ust spada na podłogę. Otóż przyznam, że ja sam wolałbym, żeby przynajmniej politycy mieli nieco większe trudności z powiedzeniem słowa „przepraszam”.

Bo przeprosiny, to przecież nie tylko słowo, to coś znacznie, znacznie więcej. To – autentyczny żal, tego kto przepraszac, zadenkwana przezeń chęć naprawy chociażby części szkód wyrządzonych przez własne zaniedbania, dalej – przynajmniej próba empatycznego zrozumienia krzywdy, którą wyrządziło się swoim działaniem bądź zaniechaniem działania drugiemu człowiekowi. A co do słowa „przepraszam”, to rzeczywiście odarte z tego wszystkiego jest naprawdę proste. Samo w sobie wypowiedzenie go na głos niewiele kosztuje. Jak w dowcipie, w którym Nowak, sądownie zobowiązany do przeprosin Kowalskiego, zapukał pokornie do jego drzwi. Kiedy Kowalski drzwi otwarł Nowak zapytał grzecznie – czy mieszka tu Malinowski? Nie – odpowiedział zdumiony Kowalski. A, to przepraszam – powiedział szybko Nowak. I spokojnie się oddalił, bo w swoim mniemaniu już Kowalskiego przeprosił.



Tak, ze słowem przepraszam nawet małe dzieci nie mają problemów. Taka sytuacja. Pewien mały chłopczyk, Adaś, niechcący, ale mocno, uderzył sankami rówieśnika. Ponieważ Adaś był dobrze wychowany, więc zaraz kolegę przeprosił. Poszkodowanego małego jednak zanosił się płaczem. Na to Adaś podbiegł do stojącej nieopodal mamy i też zaczął beczeć. Załka: „Mamo, dlaczego on płacze? Przecież powiedziałem: przepraszam!”. No cóż, zdaje się, że Adaś słowo „przepraszam” uznawał, za magiczne zaklęcie zrzucające z niego jakąkolwiek odpowiedzialność. Na dodatek za magię tanią niestetychanie. ▲

RESjOtIS /179/



Jarosław Jot-Drużycki

Wokół cieszyńskich przysłów

„Dyby wszystko było jedno, to by było „g... miód”. Mocne, ale prawdziwe. I na czasie. I pewnie zawsze na czasie, bo prawdę znalazłem w znanej dobrze Czytelnikowi broszurce z 1885 roku pt. „Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku, w księstwie Cieszyńskim”. Zebrał je i alfabetycznie ułożył sam Andrzej Cinciała (1825-98). I jeszcze wstępem stosownym opatrzył, w którym m.in. napisał tak: „w przysłowiach streszcza się mądrość ludowa, jego praktyczna filozofia, na długich i głębokich spostrzeżeniach oparta i wyrażona w krótkich, ulotnych zdaniach, łatwo wbijających się w pamięć”.

Słowem przysłowia są jakby skondensowanymi, niczym haiku, przypowieściami z tej swojej biblii ludowej, obojętnej gdzie ten lud mieszka. Ot pierwsze z brzegu znane, jak Polska długa i szeroka: „gdym kózka nie skakała, to by nożki nie zlamala”, albo „dopdy dzban wodę nosi, póki mu się ucho nie urwie”. Ale też ukryte bywają w nich archaizmy językowe, jak choćby w tym: „mądrzej głowie dość dwie słowie”. Teraz byśmy nawet w gwarze powiedzieli „dwa słowa”, ale „dwie słowie” to pozostałość liczby podwójnej, która już w XV-wiecznej polszczyźnie zaczęła zamierać, a że nie było wtedy żadnych profesorów Miodków i im podobnych, aby stanąć dzielnie w jej obronie, tak zaginęła nam biedaczka niemal bezpowrotnie. Niemal, gdyż niekiedy zamiast mówić, że trzymamy coś „w ręce”, powiadamy „w rękę”. Tyle że to drugie (bo to deklinacja liczby podwójnej właśnie) oznacza dokładnie „w obu rękach”, choć nikt teraz tego w ten sposób nie rozumie. Ale to dygresja, jak to często mi się zdarza, więc oddaję ponownie głos doktorowi Cinciałowi.

„Niniejszy skromny zbiorek obejmuje przysłowia zaczerpnięte z ust ludu polskiego na Śląsku austriackim, w księstwie Cieszyńskim. Wiele tych przysłów spotyka się wszędzie, gdzie naród nasz mieszka – co także dowodzi naszej plemiennej wspólności z narodem polskim – inne znachodzą się tylko w pewnych prowincjach, a wreszcie znaczną także część zebranych tu przysłów jest niezaprzeczenie wyłączną własnością ludu śląskiego. Znajdzie się także w zbioru niniejszym niejeden przysłowie, które znane było w czasach dawniejszych (jak się o tym można przekonać z ciekawych i tak ważnych zbiorów dawniejszych: Knapkiego i Rysińskiego), które jednak dziś nie są już powszechnie używane i u nas tylko się zachowały, tak jak i język nasz wielką liczbę archaizmów i ciekawych zwrotów przechował”.

Przywoływany Salomon Rysiński (1565-1625), bo to się godzi wspomnieć, był autorem pierwszego, wydanego w 1618 roku zestawienia przysłów polskich, choć książka nosiła łaciński tytuł „Proverbiorum poloniorum a Solomone Rysino collectorum centuriae decem et octo”. Również Grzegorz Knapki (1564-1638) kilkanaście lat później wydał swój „Zbiorek przysłów”. Cinciała natomiast we wspomnianej broszurce pisał dalej tak:

„Ażby scharakteryzować mowę ludu śląskiego – o której tyle już nagłoszono i napisano niedorzeczności – wydrukowaliśmy zebrane przysłowia ściśle według wymawiania ludowego, w zwyczajnej atoli ortografii. Tak więc mowa śląskiego ludu sama za sobą najlepszą i najwomniejszą przemówi! Jest ona moję więcej zbliżona do języka piśmiennego – zwłaszcza XVI. wieku – niż którekolwiek inne narzecze polskie, a ponieważ obok nowszych objawów językowych, występujących wszę-

dzie w żywym i organicznie się rozwijającym języku ludowym, przechowało się w niej wiele żywołów dawniejszych, więc dla prawdziwego znawców języka przedstawia mowa naszego ludu cenny nadzwyczaj materyał”.

I Cinciała, w odróżnieniu od wielu obecnych znawców i propagatorów „po naszymu”, zapisywał gwarę tak, jak należy, czyli używając istniejących w XVI-wiecznym abecadle polskim liter, które oddawały występujące wtedy jeszcze w polszczyźnie (a w wielu gwarach polskich, w tym cieszyńskiej do dziś) samogłoski ścięśnione zwane też pochylnymi – takie pomiędzy „a” a „o” lub „e” a „y”. I dźwięki te miały swój literowy odpowiednik jako „a” i „e”. Przykładowo: „czem więcej kucharzy, tém gorsza polówka”, które obecnie autorytety zapiszą w swych wydawnictwach „czym więcej kucharzy, tym gorszo polywka”. Uchowało się jedynie „o ścięśnione”, czyli głoska lokująca się pomiędzy „o” a „u”, nadal oddawane literą „ó”, której udało się obronić swe miejsce w abecadle, choć w literackiej polszczyźnie od dobrych kilku wieków wymawiane jest jak najzwyczajniejsze „u”.

Wróćmy jednak do samych przysłów, w których uwidacznia się dusza ludu Śląska Cieszyńskiego, a o których tak ładnie pod koniec swego wstępu Cinciała skreślił słowa: „Puszczam więc tę wiązaną krosielni kwiatków zerwanych na niwach śląskich w świat z nadzieją, że pozyskają sobie życzliwość rodaków”. I zbierał sobie owe kwiatki Cinciała po dziedzinach.

„Zawsze lepszy sąm Pán Bóg, niż jego wszy-cy święci”, dlatego też „bier Michale, co Bóg daje, nie ty Michál, cobys ty chciál”. A jak chciéć nie bédziesz, to pamiętaj, że „Bóg człowieka kárze”. A jacy są ludzie? Ano różni. Jeden „bardziej się zabija o skórke z gó... niż o gó... całe”, drugi „cudzą pszenice ogania, a jego wróble jedzą”, o kolejnym zaś powiadają, że „jemu sie musi i jałowá krowa ocieleci”, a „onemu już trzeba hoblowanego słowa, bo krzosane sie mu nie godzi”.

„Słowo wiatér, písmo grunt”, acz pamiętać należy, że „czérpie wodę przetakem, go bez książek chce być żákem”. Z kolei „na omyłkę záden nie sztudyrowá”. Warto zatem brać do serca życiowe prawdy przekazywane przez starszych. „Gdo sie z otrębami zmieszá, tego swinie zjedzá”, „gdo ni má zbroje, niech mijá boje”, „gdo sie sám chwali, má zlych sąsiádów”, a „gdo na czyi strzewiki czáká, ten musi dlugo bosó chodzít”. A zatem trzeba pracować, by mieć własne „strzewki”.

„Boże naspórz! Boże pomóz! Boże obdárz!”, pozdrwiają się robotnicy. A co robią? A dom budują. „Jak sie buduje, to sie i kościół postawi.” A „gdzie Pán Bóg kościół buduje, tam diábol karczmę stawia”. W karczmie jak to w karczmie – „gorzálinka dobre zieli, bo człowieka rozwiesieli”. I żartuje ten i ów, że „ni ma lepszego léku, jak gorzáłka po mléku”, choć za chwilę powiedzą o nim kamraci, że „już zaś jest święty”, „zaś go żyd urzékł”, „już má oczy skalone, jak owca na zdzechnienie”. No a potem, o poranku, baba dorzuci swoje: „wczóra była niedzielička, pendziáleczek nastál, porachuj, porachuj, coś wczóra przechlastál”. Więc on na nią w ryk: „żeńska głowa, bardzo jałowá”. Ale ta wciąż gdera i „geba jí jedzie jak kotowrotek”, a potem zanosí się płaczem.

Małżeństwo czasem pokócić się musi. „W domu je pokój, jak je mąż głuchy, a żona ślepá”. Więc wychodzi chłop przed chałupę, choć kropi z nieba i mruczy se pod nosem: „ranny deszcz, a babski płacz, to jedno”. Choć „dyby wszystko było jedno, to by było...”. ▲

SŁOWA Z KAPELUSZA /77/



Joanna Jurgala-Jureczka

Precz z mego serca!

Jak piękny, jak pięknie tragiczny był romans Adama i Maryli... Nigdy jej nie wyrzucił z serca, choć próbował. Choć napisał – precz z moich oczu, z mojej pamięci... Ale i tak pamiętał. I pisał o niej i do niej tak przejmująco, że stali się oboje ikonami niespełnionej, wiecznej miłości. Wzruszenie, może nawet łzy, a już na pewno smutek, albo chociaż smuteček towarzyszy czytelnikowi wierszy Mickiewicza. Poety, który kochał Marylę tak bardzo, że nie mógł bez niej żyć. I cierpiał. Pisał nawet, że śmierć może być wybawieniem. Wciąż ją widział, wciąż do niego wracała, wciąż ją spotykał. Niestety, tylko w wyobraźni. Żyli obok siebie. Daleko od siebie. Osobno. Tęsknili. Tak kocha się tylko raz w życiu. Raz na zawsze.



Było inaczej. Dobrze, że się nie pobrali, bo byłoby fatalnym małżeństwem. Maryla zdręczała swojego męża, który musiał dogładać majątku, kiedy ona wałęsała się konno po okolicznych lasach. Adam zaś też się w końcu ożenił, ale jego żona, nieszczęśliwa, zachorowała na nerwy. Już w dniu ślubu wiedział, że nie szczęście, ale nieszczęście spotka. A spotkał Celinę, której miał przysięgać przez ołtarzem – przypadkowo. Wiatr zwiął jego kapelus, pochylił się, żeby go podnieść. Podniósł głowę, zobaczył jej suknię. Śniła mu się kiedyś. To był straszny sen. Halka pod jej suknią była pozbawiona części materiału. Widział tę brakującą część. Na niej były narzędzia tortur. W dodatku w dniu ślubu zgubił klucz do mieszkania, musiał iść w pożyczonym fraku, a to zły znak... Same nieszczęścia.

Czy byłby szczęśliwy z Marylą? Raczej nie. Na pewno nie. To dobrze, że się rozstał. Zyskała literatura, która wzbogaciła się o znakomitą poezję. Ale życie... Słuchałam słów mądrego profesora. Zdumiona, a nawet rozżalona. Miałam wówczas nieco ponad dwadzieścia lat. Żyłam legendą, a znać życia i literatury brutalnie sprowadził mnie na ziemię.



Zaczęłam szukać, czytać, poznawać życie. Prawdziwe. Tak, miał rację. Prawdziwe życie nie jest literaturą. Często je mylimy.

Kiedy Sienkiewicz uśmiercił Longunusa, rozpaczał nie tylko jego powieściowemu przyjaciele. Czytelnicy „Trylogii” zamawiali za niego msze. A przecież piękne i wzniosłe losy rycerza, jego miłość i śmierć zrodziły się w wyobraźni pisarza.

Roman Brandstaetter usłyszał i opisał dramatyczną historię człowieka, który zyskał rozgłos dzięki literaturze, ale za nic w świecie nie chciał ani rozgłosu, ani literackiego życia. Chciał być zwyczajnym karcmarzem, a nie Żydem z „Wesela”. Miał wielki żal do Wyspiańskiego, rudego, milczącego uczestnika „imprezy”, na którą w ogóle nie chciał pójść, ale poszedł, bo żona i córka bardzo nalegały. Ubrał się więc odświętnie. Pogadał z kimś może... nie pamięta, ale nie wielkiego... Ot, nudnawo trochę. Goście niedopasowani – chłopci i miastowi – i ten oparty o framugę drzwi rudy poeta. Nie tańczył, podsłuchiwał. A potem wszystko opisał i wystawił w teatrze. Żeby jeszcze napisał prawdę, ale gdzie tam! O nim, Żydzie, napisał, że pleban musi się upominać o zapłatę. Co za bzdury, przecież płacił dzierżawę regularnie. Nie był nikomu nic winien. To jemu byli winni.



A najgorsze było to, co stało się z jego córką – Pepą. Rudy poeta zrobił z niej Rachelę, która jakimś niezmiernym językiem gada z literatami. Jak niespełna rozum. Pepa miała sprzedawać z nim w karczmie, zapisywać, kto ile wypił na kredyt, przyrządzać śledzie i inne przekaśki, a nie filozofować.

Tymczasem do karczmy coraz więcej ciekawskich przychodziło oglądać sławną Rachelę i jego – Żyda z „Wesela”. A Papa chciała być Rachelą, upodobnić się do tej poetyckiej, zwiewnej, prawie niezmierniej istoty, którą wyobraził sobie Wyspiański. Piła z chłopami, w Krakowie gadała z literatami w oparach papierosowego dymu. Udawała kogoś, kim nie była... I zapowiedziała, że chce być jedną z nich i że się ochrzci, kiedy tylko tatko umrze.

Stary Żyd uciekł. Zostawił karczmę, dom, rozwiódł się z żoną. Zabrał Biblię i dożył swoich dni w domu dla starych, opuszczonych ludzi. I mówił, że literatura zlamala mu życie.

Bo prawdziwe życie nie jest literaturą. Jest życiem. ▲

REKLAMA

Zaproś Żaretko na wesele



POWIEDZ „TAK!” WYSMIENIYM POTRAWOM



+48 660 357 077 | www.cateringcieszyn.pl



POLECAMY W TELEWIZJI

Warszawskie ptakiSobota 23 marca,
godz. 8.20

PIĄTEK 22 MARCA

7.25 Domisie (dla dzieci) 7.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Wiadomości 12.40 Historia jednego obrazu 12.50 Wschód 13.10 Na sygnale (s.) 13.45 M jak miłość (s.) 14.40 Komisarz Alex II (s.) 15.30 Turystyczna jazda 15.45 Muzyczna scena Halo Polonia 15.55 Korona królów - taka historia... 16.30 Baw się słowami. Zawody 16.55 Domisie (dla dzieci) 17.20 Historia jednego obrazu 17.30 Teleexpress 17.55 Okrasa lamie przepisy. Mięśnie przysmak... z warzyw 18.25 Zakochaj się w Polsce. Konin 18.45 Spis treści. Ferdinand Goetel 18.55 Wszystko przed nami 19.25 Magazyn z Ameryki 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Na dobre i na złe (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Halo Polonia 22.45 Królewskie sekrety 23.00 Spis treści. Ferdinand Goetel 23.10 Focus on Poland 23.30 Laskowik & Malicki.

SOBOTA 23 MARCA

8.10 Turystyczna jazda 8.20 Krótki film o Warszawie. Warszawskie ptaki 8.35 Hotel Pod Żyrąfą i Nosorożcem 9.30 Teleranek. Zwierzęta, które leczą 9.50 Baw się słowami. Jan Paweł II 10.20 Studio Raban 10.50 Polonia 24 11.05 Halo Polonia 11.45 Okrasa lamie przepisy. Mięśnie przysmak... z warzyw 12.15 Ojciec Mateusz 16 (s.) 13.10 Na dobre i na złe (s.) 14.10 Laskowik & Malicki 14.55 Królewskie sekrety 15.15 Zakochaj się w Polsce. Konin 15.40 Wolny ekran 16.00 Kulturalni PL 17.00 Słownik polsko@polski 17.30 Teleexpress 17.55 M jak miłość (s.) 18.45 Kierunek kabaret. Parodie programów telewizyjnych 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Sanatorium miłości 21.40 Wielki test o wojsku. 20 lat w NATO 23.05 100 lat miłości.

NIEDZIELA 24 MARCA

7.40 La La Poland 8.05 Lajk! 8.25 Magiczne drzewo. Bracia 9.35 Supelkowe ABC 9.50 Król Maciuś Pierwszy. Maciuś i prawdziwek 10.10 Baw się słowami 10.35 Ziarno. Życie - dar od naszego Taty 11.05 Wolny ekran 11.25 Moda na rodzinę 11.55 Między ziemią a niebem 12.10 Anioł Pański 12.25 Między ziemią a niebem 12.45 Misja w Afryce. Analfabetyzm 13.00 Transmisja mszy świętej z bazyliki katedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Sosnowcu 14.15 Krótki film o Warszawie. Warszawskie ptaki 14.35 Tygrysy Europy (s.) 15.40 Lajk! 16.00 La La Poland 16.30 Leśniczówka 17.30 Teleexpress 17.55 M jak miłość (s.) 18.50 Oczy w oczy 19.25 Zaczarowany świat 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Dziewczyny ze Lwowa 3 21.40 Poland and the Birth of Israel 22.45 Moja krew 0.25 M jak miłość (s.).

PONIEDZIAŁEK 25 MARCA

7.25 Supelkowe ABC 7.40 Król Maciuś Pierwszy. Park dla zwierząt 7.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Kulturalni PL 12.00 Racja stanu 12.25 Wiadomości 12.40 Historia jednego obrazu 12.50 Magazyn z Ameryki 13.10 Barwy szczęścia (s.) 13.45 Dziewczyny ze Lwowa 3.

Sen mara, Bóg wiara 14.40 Oczy w oczy 15.10 Patrycja Meunier 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów 16.25 Prywatne życie zwierząt. Mówić ludzkim głosem 16.50 Supelkowe ABC 17.05 Król Maciuś Pierwszy. Park dla zwierząt 17.20 Historia jednego obrazu 17.30 Teleexpress 17.55 Niedziela z... Ryszardem Bugajskim 18.40 Pod Tatrami 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Nad Niemnem 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 O mnie się nie martw 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Focus on Poland 23.30 Burmistrz Niepodległości.

WTOREK 26 MARCA

7.35 Margolcia i Miś zapraszają dziś 7.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Wiadomości 12.40 Historia jednego obrazu 12.50 Nad Niemnem 13.10 Barwy szczęścia (s.) 13.45 Sanatorium miłości 14.40 Burmistrz Niepodległości 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów 16.25 Zakochaj się w Polsce. Konin 16.50 Margolcia i Miś zapraszają dziś. Rytm i rymy 17.05 Moliki książkowe. Razem czy osobno? 17.20 Historia jednego obrazu 17.30 Teleexpress 17.55 Szlakiem Kolberga. Mieczysław Szczepiński 18.25 Wojownicy czasu. Male Verdun, czyli Gorlice 19.15 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Kierunek Zachód 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Ojciec Mateusz 16 (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Focus on Poland 23.30 Ocaleni.

ŚRODA 27 MARCA

7.30 Baw się słowami 7.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Wiadomości 12.40 Historia jednego obrazu 12.50 Kierunek Zachód 13.10 Barwy szczęścia (s.) 13.45 O mnie się nie martw 9 14.35 Archiwum zimnej wojny. Ojcowie założyciele RWE 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów 16.25 Astronomia niepodległa - 100 lat polskiej astronomii 16.55 Baw się słowami 17.20 Historia jednego obrazu 17.30 Teleexpress 17.55 Chuligan literacki 18.25 Lwów - miasto i ludzie Niepodległej Rzeczypospolitej 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Wilnoteka 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Londyńczyk 2 (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Focus on Poland 23.30 Archiwum zimnej wojny. Ojcowie założyciele RWE.

CZWARTEK 28 MARCA

7.55 Pytanie na śniadanie 8.45 Panorama 8.50 Pytanie na śniadanie 11.00 Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Wiadomości 12.40 Historia jednego obrazu 12.50 Wilnoteka 13.10 Barwy szczęścia (s.) 13.45 M jak miłość (s.) 14.40 Londyńczyk 2 15.30 Pod Tatrami 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów 16.25 Jak to działa? Zobaczyć niewidzialne 16.55 Nieziemscy. Mokre ślady 17.20 Historia jednego obrazu 17.30 Teleexpress 17.55 Było, nie minęło - kronika zwiadowców historii 18.25 Racja stanu 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Wschód 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.45 Komisarz Alex II (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Focus on Poland 23.30 Patrycja Meunier 0.00 Magazyn śledczy Anity Gargas.

Łączy nas Polska

Coraz mniej czasu zostało do kolejnego światowego zjazdu nauczycieli polonijnych. Odbędzie się on od 13 do 16 czerwca w Toruniu. Poniżej prezentujemy apel, jaki wystosował Dariusz Piotr Bonisławski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Szanowni państwo, dyrektorzy, nauczyciele oraz animatorzy polonijni. W imieniu Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP oraz gospodarza – prezydenta Torunia serdecznie zapraszamy do udziału w VIII Światowym Zjeździe Nauczycieli Polonijnych „Wschód, Zachód – Łączy nas Polska”.

Zjazd będzie kontynuacją i nawiązaniem do tradycji corocznych spotkań pedagogów polonijnych odbywających się od 2010 roku w Ostródzie. Tegoroczny będzie nawiązywać zarówno do doświadczeń pierwszej konferencji, jak i kolejnych, poświęconych metodyce dwujęzyczności i specjalistycznym zagadnieniom dydaktycznym. W ramach proponowanych bloków tematycznych połączonej wspólną ideą zawartą w hasle: „Polskość poza granicami Rzeczypospolitej: Rodzina, Szkoła, Kościół”.

Uczestnicy będą mieli okazję poznać istotne zagadnienia z zakresu budowania i podtrzymywania polskości w każdej z trzech ważnych instytucji: rodzinie, szkole, kościele. W każdej z proponowanych sesji



fot. ARK.

zaplanovaliśmy udział uznanych autoritetów naukowych oraz osób mających duże doświadczenie praktyczne, co w naszym zamysle ma przyczynić się do uzyskania dużej efektywności i atrakcyjności merytorycznej zjazdu.

Tradycyjnie już oprócz wykładów, warsztatów i paneli przewidujemy atrakcyjny program towarzyszący, w ramach którego odbędzie się m.in. gala wręczenia Nagrody Polonijnego Nauczyciela Roku,

koncerty czy wspólne poznawanie ciekawych miejsc w Toruniu. Tradycyjnie już w czasie przerwy i imprez towarzyszących będzie można spotkać się z przedstawicielami Senatu, Ministerstwa Edukacji Narodowej i innych instytucji parlamentarnych, co da możliwość uzyskania odpowiedzi na indywidualne pytania i sugestie. Serdecznie pozdrawiamy i do miłego zobaczenia.

Dariusz Piotr Bonisławski

75 lat później...

W marcu przypada rocznica masakry w Palikrowach i w Podkamieniu. W 1944 roku wymordowano polskich mieszkańców tych wsi. Przedstawiciele Fundacji Jagiellońskiej z Łańcuta i Konsulatu Generalnego RP we Lwowie uczcili pamięć ofiar masakry sprzed 75 lat.

Na miejscu zbrodni w Palikrowach doszło do spotkania dwóch grup. Z Polski przyjechała Czesława Bryg, która przeżyła masakrę, grupa młodzieży zorganizowana przez Fundację Jagiellońską z Łańcuta i Maciej Wojciechowski, dokumentalista i reżyser, prezes Fundacji Stancja Kresowa. Ze Lwowa przybył konsul Rafał Kocot w celu złożenia kwiatów i zniczy w miejscach upamiętnień zbrodni.

Czesława Bryg, stojąc przy pomniku postawionym przez mieszkańców wioski, opowiadała, jaki był przebieg zbrodni. Rozpoznała cały krajobraz, poza rzeką. Pamiętała rzekę, do której wskoczył Żyd, który zanurkował i dzięki temu się uratował. Po 75 latach pozostał jedynie wąski strumyk.

Na łące spędzono całą ludność wsi. Selekcję przeprowadzono na



• Pamięć o zamordowanych Polakach wciąż jest żywa. Fot. „Kurier Galicyjski”

wszystko widziałam dobrze i całe życie to widzę. Najpierw Żydów rozstrzelano, ale wcześniej sprawdzono dokumenty – wspominała Czesława Bryg.

Potem rozpoczęła się masakra Polaków z broni maszynowej. Zbrodni w Palikrowach dokonali żołnierze z Ukrainców 4. pułk policyjny SS, miejscowe grupy UPA i tzw. oddziały samoobrony. Rozstrzelano tam 365 Polaków.

„Kurier Galicyjski”/UKRAINA

SPORT

ARON CHMIELEWSKI, NAPASTNIK HC STALOWNICY TRZYNIEC, DLA »GŁOSU«:

Zęby są ważne, ale dobro drużyny najważniejsze

Cały środowy, wygrany mecz z Witkowicami (3:2) w ćwierćfinale Generali Play Off ekstrakligi hokeja zaliczył z kaskiem ochronnym wypożyczonym z drużyny juniorów Stalowników Trzyniec. Aron Chmielewski w trosce o własne uzębienie, które doznało uszczerbków na jednym z treningów, zagrał ze specjalnym ochraniaczem brody i twarzy. – Za wszelką cenę chciałem pomóc drużynie w derbach z Witkowicami. Play off to święto dla każdego z nas – powiedział „Głosowi” polski napastnik. Wczoraj, po zamknięciu numeru, obie drużyny zmierzyły się w Werk Arenie po raz drugi. Na niedzielę i poniedziałek seria grana do czterech zwycięskich spotkań przenosi się do Ostrawy.

Janusz Bittmar

Na treningu zjadłem krąček – stwierdził z „pełnym” uśmiechem Aron Chmielewski. Pełnowartościowy uśmiech polski hokeista zawdzięcza klubowemu stomatologowi, który przez trzy godziny naprawiał trzy górne zęby i jeden dolny. – Zęby się ruszają, dlatego mam zamocowaną specjalną listwę, która ma je wzmocnić i chronić. Sęk w tym, że każdy, nawet najmniejszy uraz mógłby się skończyć fatalnie, bo korzenie są bardzo słabe – przybliżył tajemki nowoczesnej ortodontyki reprezentant Polski na usługach Stalowników. Według lekarza, Chmielewski ze specjalnym ochraniaczem będzie grał aż do połowy kwietnia. – Mam nadzieję, że dojdziemy w play off jak najdalej i zasmakuję jeszcze gry w bardziej komfortowych warunkach. Mówiłem trenerom, że chcę zagrać z Witkowicami. Zęby są ważne, ale dobro drużyny najważniejsze – zapewnił napastnik, który w środowych derbach popisał się piękną akcją indywidualną, rajdem słalomowym przez pół lodowiska. – Szkoda, że ta akcja nie zakończyła się golem. Próbowaliśmy jeszcze do-



• Aron Chmielewski w specjalnym kasku ochronnym. Fot. MICHAŁ CHWIEDUK

grać do lepiej ustawionych kolegów – zdradził nam Chmielewski.

Ćwierćfinałowe derby z Witkowicami generują wiele emocji. Drobne bójki na lodzie są często częścią składową strategii, hokej to bowiem sport dla twardzieli. W meczu z Witkowicami zaczepiany przez witkowiackich zawodników Aron Chmielewski – Szkoda, że ta akcja nie zakończyła się golem. Próbowaliśmy jeszcze do-

grać do lepiej ustawionych kolegów – zdradził nam Chmielewski. Czwierćfinałowe derby z Witkowicami generują wiele emocji. Drobne bójki na lodzie są często częścią składową strategii, hokej to bowiem sport dla twardzieli. W meczu z Witkowicami zaczepiany przez witkowiackich zawodników Aron Chmielewski – Szkoda, że ta akcja nie zakończyła się golem. Próbowaliśmy jeszcze do-

grać do lepiej ustawionych kolegów – zdradził nam Chmielewski. Czwierćfinałowe derby z Witkowicami generują wiele emocji. Drobne bójki na lodzie są często częścią składową strategii, hokej to bowiem sport dla twardzieli. W meczu z Witkowicami zaczepiany przez witkowiackich zawodników Aron Chmielewski – Szkoda, że ta akcja nie zakończyła się golem. Próbowaliśmy jeszcze do-

POD PRYSZNICEM



Janusz Bittmar
bittmar@glos.live

VAR – inaczej wideoweryfikacja, system pomocniczy stosowany w meczach piłki nożnej, mający na celu zapobieganie błędowi popełnianym przez sędziów boiskowych. Podczas oficjalnego spotkania piłkarskiego zadebiutował w sierpniu 2016. System ma pomagać sędziom boiskowym, a obsługiwany jest przez specjalnie w tym celu przeszkolonych tzw. sędziów VAR, zwanych też asystentami wideo – AVAR (pożądanym jest, by zostawali nimi byli lub czynni arbitrzy boiskowi). Tyle cytat z Wikipedii, która wczoraj w proteście przeciw zmianom w europejskim prawie autorskim strajkowała. Od poniedziałku protestujący też piłkarze Karwiny, którzy czują się oszukani po przegranej meczu z Duklą Praga. Oficjalny list włodarzy zaolżyńskiemu pierwszoligowca piętnujący nieortodoksyjny sposób

Plakanie nad rozlanym mlekiem

prowadzenia spotkania przez sędziego Pavla Julinka spotkał się z solidarną reakcją wielu klubów, a także trenerów niezwiązanych z Karwiną. To dobrze, że w czeskiej piłkarskiej rzeczywistości wciąż jeszcze można wystosować list do władz rozgrywek, poskarżyć się, gorzej, że płakanie nad rozlanym mlekiem niewiele daje. Julinek, który odgwiżdżano go w pierwszej minucie w zasadzie nie był w stanie racjonalnie wytłumaczyć, a powtórką wideo (tyle że domowa, bo VAR-u na Julisce zabrakło) pokazała, że karwiński obrońca Milan Rundić nie zahaczył nawet wzrokiem o piłkarza Dukli Branislava Miloševića, otrzymał karę zawieszania do końca sezonu. Trzy punkty za zwycięstwo 2:1 pozostają jednak na praskiej Julisce. Dwutygodniowa przerwa w rozgrywkach powinna posłużyć piłkarzom Karwiny do

wyciągnięcia wniosków z fatalnych błędów, które pozwoliły Dukli w trakcie pierwszych pięciu minut strzelić dwie łatwe bramki i ustawić przebieg wydarzeń. Nowy szkoleniowiec Karwiny, František Straka, nie owiwał po meczu w bawelnę. – Dyletanctwo nie ma racji bytu. Takie kiks są niewybaczalne – stwierdził Straka, znany z ciętego języka. Wszystko wskazuje więc na to, że w derbach z Ostrawą (29.3., 18.00) duet stoperski Rundić, Djordjević co najmniej nie zagra razem, a wielce prawdopodobne, że mecz o wszystko obaj piłkarze z Bałkanów obejrzą z ławki rezerwowych. W ostatnim klubie tabeli z niecierpliwością wyczekują powrotu do gry po kontuzji Pavla Dreksy, który wspólnie z Janem Krivákem stworzyli na boisku znacznie mniej pretekstów do głupich rzutów karnych i straconych bramek rodem z ligi podwórkowej. ◀

Derby szczypiornistów



• Kogo wysłać do boju? – zastanawia się trener Karwiny, Marek Michalisko. Fot. hcbkarwina

W weekend ruszają ćwierćfinałowe rozgrywki ekstrakligi piłki ręcznej. Szczypiornicy Banika Karwina zmierzają się w atrakcyjnych derbach z Frydkiem-Mistkiem. Karwiniacy rozpoczynają play off w roli drugiego zespołu rundy zasadniczej, zespół Frydka-Mistka awansował do fazy pucharowej z siódmej pozycji w tabeli. Na początek – w sobotę i niedzielę – atut własnego parkietu będzie po stronie Karwiny. Jak przystało na regionalnych sąsiadów, od wczoraj wszelkie sprawy dotyczące przygotowań do derbów owiane są tajemnicą. – Decyzję o wyjściowej siódemce podejmę dopiero tuż przed sobotnim meczem – powiedział „Głosowi” szkoleniowiec Karwiny, Marek Michalisko. Piłkaterii weekendowym zmaganiom dodaje fakt, że trener Frydka-Mistka Jiří Kejrt w przeszłości prowadził też Karwinę, w tym kilku zawodników z obecnego składu Banika. – Liczę na atrakcyjne mecze i trochę doping kibiców – stwierdził Kejrt. Na papierze faworytem jest Karwina, która broni mistrzowskiego tytułu z ubiegłego sezonu. (jb)

OFERTA

HOKEJ – ĆWIERĆFINAŁ EKSTRA-LIGI: Witkowie – Trzyniec (15.00; pon. 17.00). PIĘKA NOŻNA – DYWIZJA: Przerów – Bogumin (sob., 15.00), Hawierzów – Herzmanice (niedz., 10.15), Brunta – Dzieńmorowice (niedz., 15.00). MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA: Cz. Cieszyn – Szonów (sob., 15.00, ul. Frydecka), L. Piotrowice – Czeladna (sob., 15.00), Datynie Dolne – Brusperk (niedz., 15.30). IA KLASA – gr. B: Luczyna – Stonawa (sob., 15.00), Olbrachcice – Jabłonków, Śmiłowice – Wracimów, Bystrzyca – Orłowa (niedz., 15.00). IB KLASA – gr. C: Mosty k. Jabłonkowa – Wacławowice, Zabłocie – Oldrzychowice, Sucha Górna – Inter Piotrowice, Gnojnik – Toszonowice (sob., 15.00), L. Piotrowice B – Nydek, Wierznio-wice – Lutynia Dolna (niedz., 15.00). PIĘKA RĘCZNA – ĆWIERĆFINAŁ EKSTRA-LIGI MĘŻCZYZN: HCB Karwina – Frydek-Mistek (sob., 18.00; niedz., 10.30). (jb)

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...



...tak jest

• Tym razem do naszej fotograficznej zabawy dołączyła Emilia Sikora. Przesłała nam archiwalne i obecne ujęcie strażnicy w Jasieniu. Po wielu przebudowach była ona Domem Kultury, a obecnie to Gospoda u Karlosa. Nowo wybudowana strażnica w Jasieniu została poświęcona 21 maja 1933 roku. Miała ona salę ze sceną, toteż życie kulturalne zyskało odpowiednie warunki do rozwoju. Mimo upływu lat i wielu zmian społecznych przetrwał niepowtarzalny klimat tego budynku. Dziękujemy za nadesłane materiały!



KWADRAT MAGICZNY

Rozwiązaniem kwadratu magicznego jest dokończenie aforyzmu Stanisława Jerzego Leca: „Wszystko jest jadtospisem...”

1. jedno z ramion ośmiornicy
2. Pakt Bezpieczeństwa Pacyfiku, czyli pakt polityczno-wojskowy
3. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
4. broń Wilhelma Tella
5. miasto z tamą na Nilu

Wyrazy trudne lub mniej znane: ANZUS

	1	2	3	4	5
1					
2					
3					
4					
5					

MINIKWADRAT MAGICZNY

Poziomo i pionowo jednakowo:

1. operacyjna w szpitalu
2. niedorzeczność, bzdura, nonsens
3. tkanina z błyszczącej przędzy
4. towarzysz brata Wilhelma w powieści „Imię róży”

Wyrazy trudne lub mniej znane: ADSO

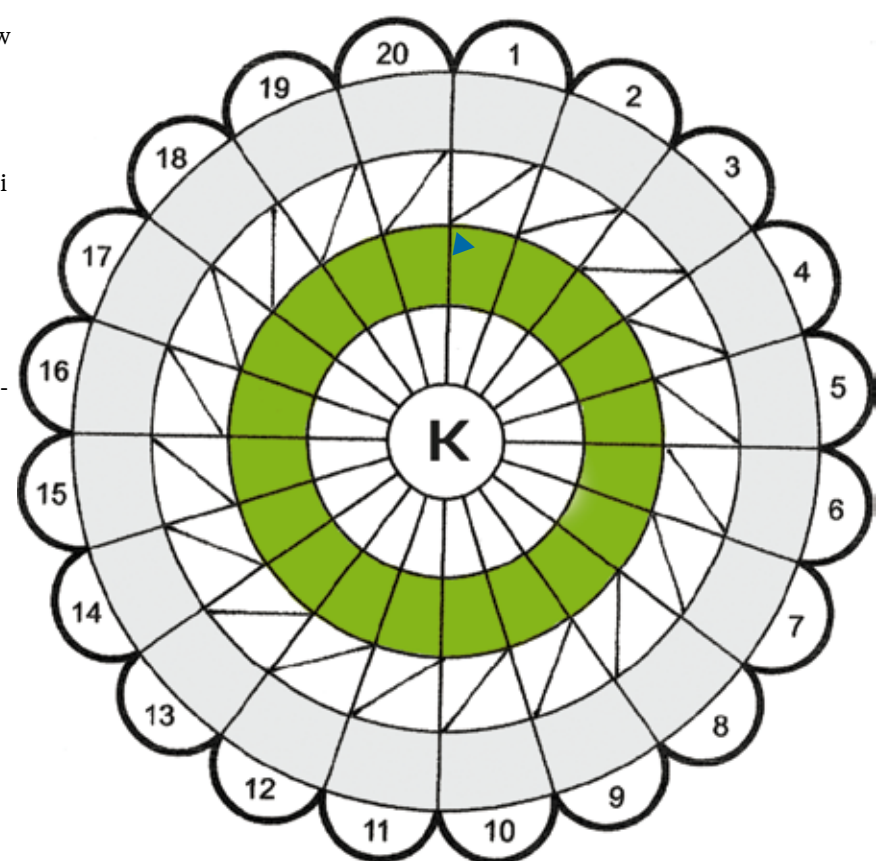
	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

LOGOGRYF KOŁOWY

Logogryf ten rozwiązujemy od środka. Pierwsza litera „K” została już podana. Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie frazki Jana Sztudyngera: „W sporach z żoną...”

1. płynna postać leku przeznaczona do podawania w małych dawkach
2. australijski torbaczk
3. okienko w krzyżówce
4. sprzedaje bilety
5. gra z kulami i pachotkami
6. zbiór praw
7. skacze po tatrzańskich stokach
8. Babinicz z „Potopu”
9. wykluczenie, ekskomunika
10. region Polski z Inowrocławiem
11. dawniej chodził w nim koń
12. objaw przeziębienia
13. elektroda ujemna
14. trzymane na szczęście
15. poniesione wydatki, nakłady
16. zasłona z grubej tkaniny
17. renifer z Alaski
18. ręczny warsztat tkacki
19. imię Wallenroda
20. gania za nim hokeista

Wyrazy trudne lub mniej znane: KARIBU, KIERAT



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę 3 kwietnia. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie zadania z 8 marca otrzymuje Ewa Bartulec z Wędryni-Zaolzia. Autorem dzisiejszej krzyżówki jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki z 8 marca:
SŁODKIE ŻYCIE,
SŁONO KOSZTUJE